

Najważniejsze wydarzenia mijających tygodni – 9

23 września 2016

Pierwsza część przeglądu wydarzeń z września 2016 r.

GRECY ZOSTANĄ ZMUSZENI DO ZADEKLAROWANIA WARTOŚCI WŁASNEGO MAJĄTKU

Od stycznia 2017 roku 8,5 mln greckich obywateli zostanie zobowiązanych do złożenia deklaracji poświadczającej wartość własnego majątku. Chodzi przede wszystkim o wykazanie nieruchomości, biżuterii, antyków, dzieł sztuki, a nawet ilości posiadanej – poza systemem bankowym – gotówki.

Takie działanie może zapowiadać tylko jedną rzecz: podatek od bogactwa. Grecja jest aktualnie zmuszana do wyprzedaży majątku narodowego pod obsługę długu. I tu trzeba podkreślić – długu, którego nigdy nie będzie mogła spłacić. Nawet gdyby sprywatyzować bezcenne zabytki kraju, który jest najstarszym centrum kultury europejskiej, to zgromadzony na drodze licytacji kapitał, w żaden sposób nie wystarczy na pokrycie bieżących zobowiązań. Dodatkowo sytuację pogarsza obecny konflikt pomiędzy rządem Niemiec i MFW, który nie sprzyja porozumieniu w kwestii wypłaty kolejnych transz pomocy finansowej. Wiele wskazuje na to, że grecki rząd przygotowuje się już do następnego kryzysu związanego z płynnością. Tym razem jednak, po wymagany kapitał sięgnie do portfeli tej części społeczeństwa, która solidnie oszczędzała środki na ciężkie czasy.

AGENCJE RATINGOWE BRONIĄ EKONOMICZNĄ W RĘKACH USA

USA już od dawna używają największych agencji ratingowych jako swojej broni w wojnie ekonomicznej przeciwko krajom, które wyłamują się spod władzy hegemonu. Obecnie na ich celowniku znalazła się Turcja – pierwsze obniżki ocen przeprowadzono

zaraz po (przeprowadzonym w połowie lipca) nieudanym puczu.

Dlaczego ostatnia rewizja ratingów stanowi atak, a nie zwyczajne praktyki oceny ryzyka kredytowego? Ponieważ postępowanie S&P czy Moody's nie ma żadnego uzasadnienia ekonomicznego. Pucz nie wpłynął znacząco na gospodarkę, w przeciwieństwie do unormowania stosunków dyplomatycznych (a co za tym idzie i gospodarczych) z Izraelem i Rosją (do jakiego doszło dwa tygodnie wcześniej).

Turystyka jest w Turcji jednym z sektorów, który ma ogromny wpływ na gospodarkę. Z tego powodu zestrzelenie przez Turków rosyjskiego myśliwca w Syrii miało swoje poważne polityczne i ekonomiczne konsekwencje – ostre spięcia na linii Ankara-Moskwa, a następnie pustki w tureckich hotelach. Dopiero Erdogan unormował sytuację. Rozmowy dyplomatyczne przyniosły pozytywne efekty, dzięki czemu rosyjscy turyści zaczęli ponownie odwiedzać Turcję. Wznowiono również wspólne projekty inwestycyjne (takie jak np. „Turkish Stream”), podpisano nowe umowy handlowe i zniesiono sankcje. Wydaje się, że w takim otoczeniu powinniśmy zobaczyć raczej poprawę ratingu, niż jego obniżenie. Tymczasem wiele wskazuje na to, że USA nie zamierzają zrezygnować z próby podmiany nieposłusznego Erdogana i po nieudanym puczu planują użycie broni ekonomicznej. Podniesienie kosztów obsługi długu, a w efekcie wywarcia presji finansowej na rząd w Ankarze, jest pierwszym z wielu kroków w celu zmuszenia go do uległości.

CHINY I ROSJA ZWIĘKSZĄ ZAKRES POMOCY DLA SYRYJCZYKÓW

Wojska Rosji i Chin dostarczą pomoc humanitarną dla Syryjczyków żyjących w rejonach konfliktu. Przystąpią również do zbrojenia i szkolenia syryjskich żołnierzy walczących z bojownikami Państwa Islamskiego. Do tej pory Pekin unikał zaangażowania w konflikt bliskowschodni. Sytuacja najwyraźniej zmieniła się na tyle, że postanowiono zmienić postulaty polityki zagranicznej.

Współpraca pomiędzy wojskami Rosji i Chin rozwija się również w basenie Morza Południowochińskiego. Oba kraje przeprowadziły kilka dni temu wspólne morskie manewry wojskowe. Był to wyraźny sygnał wysłany w stronę USA, informujący o tym, że sojusz rosyjsko-chiński jest silny, a wrogię działania przeciwko jednemu państwu będą odpięane wspólnie.

ANTYROSYJSKIE SANKCJE GODZĄ W EUROPEJSKIE INTERESY

Sankcje nałożone na Rosję i kontr-sankcje (które zostały wprowadzone na produkty eksportowane z terenów Unii) nie dość, że nie zmusiły Putina do uległości, to jeszcze wzmocniły jego pozycję w kraju i za granicą. Powstałą lukę w Rosji wypełniły przede wszystkim spółki z chińskim kapitałem. Natomiast potrzeby, których nie mogą zaspokoić Chińczycy (czyli głównie te związane z produkcją żywności), uzupełnia import z krajów Azji i Ameryki Południowej oraz prężnie rozwijający się rosyjski sektor artykułów spożywczych. Starania firm europejskich, by ominąć sankcje, nie przyniosły efektów. Zmuszone więc zostały do walki o rynek, na którym miały już ugruntowaną pozycję. Dzięki nieudanej próbie izolacji Rosji na arenie międzynarodowej, Kreml przeszedł ekonomiczny test bojowy i teraz stanowi jeszcze poważniejsze zagrożenie dla interesów Zachodu.

RZĄD ZACHĘCA OBYWATELI DO GROMADZENIA ZAPASÓW ŻYWNOSCI I WODY

Rządy Niemiec, Czech i Finlandii wystosowały rekomendacje do swoich obywateli, w których sugerują przygotowanie zapasów żywności i wody pitnej na ewentualność zaistnienia sytuacji kryzysowej. Nie podano więcej żadnych szczegółowych informacji. Niewykluczone, że może chodzić o działania zbrojne i/lub kryzys gospodarczy.

O ile Niemcy czy Czesi raczej nie obawiają się wojny z Rosją (do której powoli przygotowuje się obywatele Polski), to nie możemy wykluczyć poważniejszych działań militarnych na terenie Niemiec. Zwłaszcza po ostatnich atakach terrorystycznych w

Zachodniej Europie, kiedy napięcia pomiędzy imigrantami, a rdzenną ludnością nieustannie rosną. Co prawda napływ uchodźców jest obecnie mniejszy, ale ci, którzy (w ogromnej liczbie) przybyli wcześniej i zostali w Niemczech, mogą doprowadzić do poważnych konfliktów, a nawet do wojny domowej.

Z drugiej strony istnieje również prawdopodobieństwo bankructwa Deutsche Banku, które szybko wywołałoby światowy kryzys w sektorze bankowym, a w konsekwencji problemy z płatnościami elektronicznymi oraz dostępem do gotówki. W następstwie tego żywność ze sklepowych półek zniknęłaby w bardzo krótkim czasie, a domowe zapasy okazałyby się bezcenne.

BILL GROSS OSTRZEGA PRZED POLITYKĄ BANKÓW CENTRALNYCH

Wielu spośród inwestorów uważa, że działania Banków Centralnych krajów rozwiniętych uratowały gospodarkę przed zapaścią, a dodruk pustego pieniądza uszedł im płazem. Bill Gross (jeden z najlepszych na świecie specjalistów rynków obligacji) zaprzecza jednak temu założeniu. Tani pieniądz spowodował złą alokację kapitału i zahamowanie inwestycji stymulujących rozwój gospodarki. Chodzi przede wszystkim o spadek produktywności, który jest kluczem do utrzymania i długoterminowego wzrostu bogactwa, a co za tym idzie rozwoju gospodarczego.

Działania Banków Centralnych wypaczyły jeden z najważniejszych mechanizmów rynkowych, jakim jest giełda. Korporacje już nie pozyskują kapitału, aby rozszerzyć działalność operacyjną. Nie zdobywają go również indywidualni inwestorzy, przez co tracą możliwość cieszenia się strumieniem dywidend. Zamiast tego spekulują na rynkach finansowych w pogoni za zyskiem i oczekują interwencji bankierów centralnych. Zapomniano, że to nie ilość zer na kontach bankowych stanowi o bogactwie, a produkowane dobra. Ostatecznie powrót do realiów będzie wyjątkowo bolesny dla tych, którzy uwierzyli, że tym razem będzie inaczej, a „nowa ekonomia” uczyni wszystkich bogatymi bez konieczności ciężkiej pracy.

BRAKUJE PŁYNNOŚCI NA RYNKU BRYTYJSKICH OBLIGACJI RZĄDOWYCH

Bank Anglii (BOE), w ramach własnego programu luzowania ilościowego (drukowanie pieniędzy – odpowiednik QE FED-u – trwa od 2012 roku), skupuje z rynku dług skarbu państwa. Wszystko po to, by zwiększyć podaż waluty i obniżyć odsetki od obligacji. Lata interwencji zniszczyły jednak rynek długu. BOE, na jednej z ostatnich sesji, złożył zlecenia na kupno 1,18 mld GBP w obligacjach skarbowych, ale nie udało mu się pozyskać założonej ilości. Okazało się, że rynek długu jest tak płytki, iż zabrakło aktywów do kupienia! Mimo iż systematycznie zwiększano oferowaną cenę, zabrakło chętnych do sprzedaży, a to spowodowało brak płynności na obligacjach rządowych.

Nieustanne interwencje banków centralnych i skupowanie coraz większej ilości aktywów przyczyniły się do powstania bardzo trudnej sytuacji – rynek jest tak bardzo płytki, że nawet małe zlecenie (jak na skalę możliwości BC) nie może zostać zrealizowane.

Dochodzimy najwyraźniej do punktu, w którym banki centralne nie będą miały więcej papierów dłużnych do skupienia, a sam program dalszego dodruku waluty legnie w gruzach. Wyjściem z problematycznej sytuacji jest oczywiście rozszerzenie listy aktywów do kupienia na wzór działań EBC (zwiększył zakres interwencji o obligacje korporacyjne). Grozi to jednak nacjonalizacją gospodarki i doszczętnym zniszczeniem mechanizmu odkrywania cen, do którego giełdy zostały powołane.

Konsekwencje dołączenia RMB do koszyka walut SDR

Dążenia do umiędzynarodowienia RMB i denominowanych w nim chińskich obligacji przyniosły w końcu wyraźne rezultaty. Chiny przestają być postrzegane jako gospodarka wschodząca, która jest dobrym punktem do inwestycji w czasach szybkiego rozwoju, a fatalnym w momencie kryzysu. Po rosnącym popycie na chiński dług za granicą i spadającym oprocentowaniu chińskich obligacji (już od prawie 3 lat) można wnioskować, że Państwo

Środka jawi się jako „bezpieczna przystań” dla kapitału w trudnych czasach. Status azjatyckiego finansowego „safe haven”, to kolejny krok na drodze do wzrostu chińskiej potęgi i jednocześnie dalszej marginalizacji dolara.

GRUPA SANTANDER NA CELOWNIKU HISZPAŃSKICH WŁADZ

Grupa Santander znalazła się na celowniku hiszpańskiego regulatora rynków finansowych. Domaga się on dodatkowych informacji na temat kont bankowych, danych dotyczących przepływów kapitału oraz sposobu obliczania ryzyka kredytowego i zobowiązań banku. Chodzi przede wszystkim o duży udział Santander Consumer USA Holdings w amerykańskim rynku kredytów konsumenckich, zaciąganych w celu kupna samochodów. Bańka, jaka urosła w ostatnich latach na tego rodzaju kredytach, przypomina tę, która pękła na rynku nieruchomości w 2008 roku. Nadmierny rozrost ryzykownego długu zwanego subprime spowodował znaczne zniżenie standardów przyznawania kapitału. Może to bardzo łatwo doprowadzić całą grupę na granicę bankructwa, ponieważ subprime to kredyty o podwyższonym ryzyku. Jeśli klienci przestaną spłacać swoje zobowiązania, to auta zostaną zajęte przez bank. Niestety istnieje ryzyko, że gdy duża liczba zajęć w krótkim czasie wysyci rynek wtórny, bo nierzetelnych klientów będzie zbyt wielu, to bank straci płynność finansową i upadnie. Coraz trudniejsza sytuacja konsumentów w USA prowadzi do realizacji właśnie takiego scenariusza. Zaangażowanie europejskich podmiotów w ryzykowne inwestycje w Ameryce zwiększa tylko – i tak już duże – ryzyko niewypłacalności europejskiego sektora bankowego.

PORTUGALSKIE BANKI INTERWENIUJĄ NA RYNKU OBLIGACJI RZĄDOWYCH

W czasie niecałych dwóch lat portugalskie banki powiększyły swój udział na krajowym rynku długu rządowego o 25%. Dogoniły tym samym podmioty z Hiszpanii, a być może niedługo dościgną również Włochy (pogrążone jednocześnie w potężnym kryzysie). Przyczyny zaangażowania portugalskich banków stają się jasne, gdy poddamy analizie informację o wysokości odsetek od

obligacji 10-letnich. Pomimo interwencji EBC, płacą one obecnie około 3% odsetek (trzeba zaznaczyć, że obligacje są stosunkowo tanie – im wyższe odsetki, tym niższa cena). Dla porównania: hiszpańskie płacą 1%, włoskie 1,2%, niemieckie -0,05%. Tymczasem wysokość odsetek portugalskich przewyższa nawet te wypłacane od obligacji polskich (2,9%). 3% – pomimo znacznego zaangażowania inwestorów instytucjonalnych – to wyjątkowo dużo, jak na kraj przynależący do tzw. strefy euro. Trudno jest odgadnąć przyczynę takiego stanu rzeczy.

W moim odczuciu najbardziej prawdopodobne są dwie możliwości:

1. Krajowy sektor bankowy robi co może, by uchronić Portugalię przed kolejną odsłoną kryzysu finansowego, który wywołać może nadmierny deficyt budżetu rządowego.

2. Sektor bankowy znalazł tanie aktywo, wskutek czego szybko zwiększa pozycję na obligacjach, a następnie oczekuje problemów z rolowaniem długu przez własny rząd. Ostatecznie zmusi to EBC do znacznego zwiększenia interwencji na portugalskim rynku obligacji skarbowych i tym samym znacznie podniesie ich ceny.

Autorstwo: Zespół Independent Trader

Źródła: IndependentTrader.pl, WolneMedia.net